CZĘŚĆ XXX. № 71. ROK 15. (1844).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 15/27 WRZEŚNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

—

Petersburg, 14/26 Września.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu, z d. 25 Sierpnia, Assesor Rzymsko-Katolickiego Duchownego Kollegium X. Prałat *Żyliński* najłaskawiej mianowany, na miejsce Biskupa nom. Gintyłło, sprawującym obowiązki trzeciego Członka tegoż Kollegium z gażą do tej posady przywiązaną—26 tegoż miesiąca, Podolski Sędzia Sumienia były Kapitan Xiążę *Abamelik*, na własną prośbę otrzymuje uwolnienie od tego urzędu — tegoż dnia, Starszy urzędnik II Oddziału przybocznej Kancellaryi Cesarskiej Radzca Stanu *Malewski*, w nagrodę odznaczonej gorliwością służby i prac szczególnych, przez Zwierzchność poświadczonych, najłaskawiej mianowany Rzeczywistym Radzcą Stanu.

— N. Cesarz Jmć raczył mianować kawalerem orderu Św. Stanisława 3 klassy P. *Halkett*, porucznika Królewsko-Hanowerskiej służby.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Wypis z Protokołu Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY MIKOŁAJ PIERWSZY

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ

KRÓL POLSKI,

etc. etc. etc.

Zapatrzywszy się na osnowę art. 39-go Statutu Organicznego pod d. 14 Lutego 1832 r. przez Nas Królestwu Polskiemu nadanego, na mocy którego ówczesny podział Królestwa, na zasadach dawniejszych, utrzymany został jedynie do czasu zaprowadzenia zmian, jakie dla ogólnego dobra kraju za potrzebne uznanemi być mogą, w dalszym ciągu Ukazów Naszych z dnia 23 Lutego (7 Marca) 1838 r., i 29 Września (10 Października) 1843 r. Rozkazaliśmy i Rozkazujemy:

Artykuł 1. W miejsce dotychczasowych ośmiu Gubernij, utworzonych być ma w Królestwie Polskiem pięć Gubernij.

Art. 2. Nowy ten podział kraju uskuteczniony być ma, przez połączenie całkowicie w teraźniejszych granicach: Gubernji Sandomierskiej z Kielecką, pod nazwą Gubernji Radomskiej, Gubernji Podlaskiej z Lubelską, pod nazwą Gubernji Lubelskiej, Gubernji Kaliskiej z Mazowiecką, pod nazwą Gubernji Warszawskiej. Gubernje zaś Płocka i Augustowska pozostają w dotychczasowym ich składzie.

Art. 3. Miastami głownemi, w których urzędować mają Władze Naczelne pięciu Gubernji, będą nadal: dla Gubernji Radomskiej, miasto Radom, dla Gubernji Lubelskiej, miasto Lublin, dla Gubernji Warszawskiej, miasto Warszawa. Miasta zaś Płock i Suwałki pozostają, jak dotąd, miastami głównemi właściwych sobie Gubernij.

Art. 4. Nowy podział kraju Polskiego, niniejszym Ukazem Naszym postanowiony, ma być z dniem 20 Grudnia (1 Stycznia) 1844 — 1845 roku zaprowadzony.

Art. 5. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, który w Dzienniku Praw zamieszczony być ma, Radzie Administracyjnej w Królestwie Polecamy. — Dan w Peterhofie, dnia 9 (21) Sierpnia 1844 roku.

(Podpisano) *MIKOŁAJ.*

Przez Cesarza i Króla:

Minister Sekretarz Stanu, *Ig. Turkuł.*

—

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego postanowiła:

Artykuł 1. Osoby za granicę zbiegłe i nie korzystające z amnestji, których nieobecność w kraju świeżo wyśledzoną została, mianowicie: byli wojskowi: 1) Biegański Stanisław: 2) Biegański Józef-Franciszek Leon; 3) Biegański Ludwik-Samuel-Stefan; 4) Lissowski Ludwik; 5) Michałowski Józef, przed rewolucją Podporucznik z pułku 7-go piechoty liniowej; 6) Rudnicki Franciszek, przed rewolucją podoficer b. pułku 1-go piechoty liniowej; 7) Zmiechowski Erazm, w czasie rokoszu Podporucznik w Dyrekcji Artylerji twierdzy Zamościa; Zaborowski Roman, w czasie rokoszu Podporucznik w pułku 9-m piechoty linijowej,—ulegają karze konfiskaty majątków ich wszelkich, bądź już zasekwestrowanych, bądź następnie jeszcze wykryć się mogących, a to wedle prawideł, Postanowieniem z dnia 2 (14) Kwietnia 1835 roku wskazanych.

Art. 2. Tytuły własności dóbr nieruchomych, tudzież kapitałów i praw hypotecznych, należących do osób, w poprzednim artykule wymienionych, winny być, na mocy niniejszego postanowienia, w właściwych księgach wieczystych na imie Skarbu Królestwa przepisane.

—

Ogłasza się prenumerata na dzieło p. t.

NIEWIASTY POLSKIE

Zarys historyczny Wł. Wojcickiego.

«Przedmiot ten mało znany, wykazuje stanowisko jakie zajmowały w dziejach naszych niewiasty, i jak wielkie położyły zasługi w upłynionej przeszłości. Dzieło to obejmuje zarysy historyczne od XVI wieku do panowania Stanisława Augusta. Obejmować będzie od 15 do 20 arkuszy druku z rycinami ubiorów w XVI i XVII wieku.—Prenumerować można w xięgarni G. Sennewalda i w mieszkaniu autora przy ulicy Nowolipki № 2230 lit. B. i 2302 lit. A. Cena prenumeraty 10 złp. po wyjściu 15 złp. Dzieło powyższe którego druk już rozpoczęty w drukarni S. Strąbskiego, wyjdzie w pierwszych dniach Listopada r. b.

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

—

PRUSSY. *Berlin 18 Września.* Przedwczora Król Jmć wyjechał do prowincyi Saskiej.

ANGLIJA. *Londyn 13 Września.* 6 bieżącego miesiąca wieczorem w kaplicy zamkowej w Windsor, odbył się z wielką uroczystością chrzest nowo narodzonego xięcia, drugiego syna Jej Królewskiej Mości, który otrzymał imiona Alfred, Ernest, Albert. Akt chrztu był wykonanym przez arcybiskupa Canterbury; rodzicami chrzestnemi byli xiąże Cambridge, xiężna Kent i xiąże Wellington jako zastępcy Jerzego Cambridge, xiężnej Saxen-Koburg i xięcia de Leiningen. Trzej ojcowie chrzestni zajęli miejsce po lewej stronie ołtarza; po prawej stała reszta członków rodziny Królewskiej w następnym porządku. Xiąże Pruski, Krolowa Angielska, xiąże Albert, Królowa wdowa, xiężna Gloucester, xiężna Cambridge, Wielki xiąże i wielka xiężna Meklemburg-Strelitz i xiąże Edward Saxe-Wejmarski. Za Królową i xięciem Pruskim stali posłowie Pruski, Belgijski, Portugalski i Saski (trzej ostatni jako posłowie familijni), jako też lord Kanclerz, xiąże Bucleugh, lord Wharncliffe, sir Robert Peel, hrabia Aberdeen i większa część innych członków gabinetu i Dworu Królewskiego. Uroczystość zaczęła się psalmem Palestriny. «Bądź pozdrowiony» potém lady Lyttleton podała nowo narodzonego biskupowi, który go ochrzcił wedle rytuału właściwego kościoła, kiedy xiążę Cambridge jego imie wymawiał. Aleluja Haendla z Choru Judasz Mahabejczyk zakończyło uroczystość kościelną. Następnie wszystkie tu znajdujące się osoby i mnóstwo zaproszonych gości znajdowało się na balu świetnym, danym w przysionku St. Jerzego. Przy stole wniesiono następne toasty, 1.) Jego Królewskiej Wysokości Xięcia Afreda (muzyka grała przy tém *Rule Britania*) 2.) Jego Królewskiej Mości Króla Pruskiego (nastąpił narodowy śpiew pruski *Lundes Vater)?* — 3.) Jej Królewskiej Mości Królowej wdowy (nastąpił *marsz Królowej wdowy)* — 4.) Jej Królewskiej Mości Królowej (odegrano *God save the Queen)* — 5.) Jego Królewskiej Wysokości Xięcia Alberta (nastąpił marsz *Koburgów).*

— Wszystkie gazety napełnione są opisami uroczystości i oznak radości ludu Irlandskiego z powodu wyroku Izby Lordów, uwalniającego O'Connella.

Wyrok ten wydany był poźno tak iż wszystkie gazety wieczorne były już wyszły. W braku gazet adwokaci O'Connella w Sądzie Dublińskim, którzy w Izbie Lordów czekali wypadku rozpraw, widząc jak te pomyślny biorą obrot, przygotowali wielką ilość chorągwi białych z napisem: «O'Connell is free,» (O'Connel jest wolny), i w kilka chwil po ogłoszeniu wyroku puścili się drogą żelazną ku Irlandyi z radośną nowiną. Przebywszy kanał statkiem parowym gdy nazajutrz rano wysiedli na brzeg Irlandski, rozdali chorągwie pomiędzy widzów zgromadzonych w porcie i wieść piorunem rozeszła się po okolicy i z niepojętą szybkością doszła do Dublinu gdzie Wyzwoliciel, jak go nazywają, siedział w więzieniu. Tu, mówią gazety, ustaje wszelka możność opisania tego co się działo w tém wielkiém mieście. Jakby czarnoxiężka siła wywołała w jednej chwili niezliczone na ulice tłumy, które z niewymownym entuzyazmem biegły do więzienia. Domy nagle wyludniły się, sklepy zostawione były otworem. Około sta osób, bliżej znanych O'Connellowi, otrzymało pozwolenie wejścia do więzienia. O'Connel przyjął wiadomość spokojnie, tylko oczy jego i gra fizyonomii świadczyły o wewnętrznem uczuciu. Następnie O'Connell wyszedł do ogrodu więzienia gdzie już były się wcisnęły tłumy ludu. Tłumy te defilowały przez kilka godzin przed nim i każdy z przechodzących ściskał mu rękę. W krótce też nadjechał umyślnym statkiem jeden z

adwokatów, który był pozostał w Londynie dla wzięcia na pismie rozkazu o oswobodzeniu O'Connella. Lud chciał natychmiast sprawić wyjazd tryumfalny, ale uradzono że dziś (6 Września) O'Connell uda się prywatnie do swego mieszkania, a nazajutrz wróci do więzienia i ztamtąd w tryumfie wyjedzie. Wszakże tego dnia jeszcze O'Connell, wróciwszy do siebie, miał z balkonu mowę, która wzbudziła największy zapał. Nazajutrz odbył się wyjazd tryumfalny z więzienia. Cała prawie ludność Dublinu i okolic należała do processyi, której przodkowały korporacye municypalne z chorągwiami i chorami muzyki; o mnóstwie ludu można sądzić z tego, że objazd po ulicach Dublinu trwał przeszło siedm godzin. O'Connell jechał na trzypiątrowym rydwanie; ubrany był w zieloną axamitną tunikę (kolor narodowy Irlandski) i miał na głowie takiż tok z białemi pióraini. Obok niego siedział jego syn starszy, niżej syn młodszy, a niżej jeszcze dwaj jego wnukowie.

8 Września, w święto Narodzenia N. Maryi Panny odbyła się w kościele Metropolitalnym Dublińskim msza uroczysta, celebrowana przez Arcybiskupa, który po jej ukończeniu zaintonował dziękczynny hymn św. Ambrożego. Wiadomo że po skazaniu O'Connella na karę więzienia nakazane były katolikom modły o uwolnienie go od prześladowania. Sam O'Connel odprawiał na tęż intencyą nowennę do N. Panny i dziwném zrządzeniem właśnie odmawiał z towarzyszami niewoli ostatnie modły tego nabożeństwa, kiedy przyszła wiadomość o wyroku Izby Lordów. Wszyscy uderzeni zostali tym zbiegiem okoliczności i wśród kazania 8 Września, xiądz Miley uczynił o tém stasowną wzmiankę.

9 Września O'Connell prezydował w Conciliation-Hall na posiedzeniu Towarzystwa Repealu, czyli odłączenia Parlamentowego Irlandyi od Anglii. W mowie którą miał upominał jak zwykle lud Irlandski do szanowania prawa, które tak wymownie przemówiło za nim w obec przemocy i prześladowania, zachęcał do wytrwania na raz obranej drodze i ożywiał nadzieję rychłego skutku tyloletnich usiłowań. Zauważano w mowach jego iż o stronnictwie whigów mówił w wyrazach przyjaźnych. To potwierdza wiadomość, podaną przez niektóre gazety iż stronnictwo to, do którego należy dawny Gabinet lorda Melbourne'a, weszło z O'Connellem w układy w celu wspólnego działania przeciw obecnemu Gabinetowi.

— Nadzwyczajne poruszenie umysłów, panujące w tej chwili w Irlandyi, było powodem Rządowi iż dał rozkazy do najśpieszniejszego wyprawienia dwóch pułków z Chatham do tego kraju.

— W Manchester, w kościele katolickim gdzie się zbierają żołnierze tegoż wyznania na mszą, gdy xiądz zaintonował «Te Deum» z okoliczności uwolnienia O'Connella, oficer, protestant, będący z żołnierzami rozkazał im wyjść z kościoła i ci bezsprzecznie rozkaz ten wypełnili. Tegoż dnia Irlandczycy i inni katolicy odbywali processyą po mieście; spokojność wszakże nie była naruszona.

— Odebrane nowiny z Indyj i Chin nie zawierają nic ważnego; wiadomość o odwołaniu lorda Ellenborough z Wielkorządztwa źle była przyjęta przez wojska, które za jego panowania tak wielkiego nabrało było znaczenia, ale wielce była przyjemną spokojnym mieszkańcom, którzy niemało ucierpieli od wojowniczych usposobień byłego Wielkorządzcy. *Bombay Times* donosi że jego następca sir H. Hardinge przybył do Madras, 19 Lipca i nazajutrz odjechał do Kalkutty, gdzie był spodziewany na 25 tegoż miesiąca.

PORTUGALIA. Gazety z Lizbony dochodzą do 3 Września. Nowe protestacye podane zostały przeciw wyrokowi 1 Sierpnia i Ministrowie naradzają się azali niewypadłoby w obecnych okolicznościach odroczyć Kortezów na nowo. Pewną już dziś jest rzeczą że Rząd, na wdanie się Papieża, układał się z don Miguelem, żądając od niego zrzeczenia się wszelkich roszczeń do korony Portugalskiej i ofiarował za to dochod roczny 40 coutos, licząc od roku 1834, ale Don Miguel wzręcz odrzucił podawane warunki.— Ciotka Królowej, margrabina de Loulé, rażona jest śmiertelną chorobą; ma raka w piersi.

FRANCYA. *Paryż 13 Września.* Podług listu jednego z Afryki, Abdel Kader ukazał się w południowej stronie Algeryi.

— Jedna gazeta twierdzi że nic nie będzie ogłoszono urzędowie we względzie warunków ugody zawartej między Angliją i Francyą, złatwiającej ostatnie nieporozumienia. Oba Gabinety, dla wytłumaczenia się przed swemi narodami będą czekały zebrania się Parlamentów i zadawanych im przez oppozycye pytań.

— Sądzą że kommodor angielski Toup-Nicholas i Dowodzca sił morskich francuzkich na Oceanie Południowym mają zlecenie ustanowić wysokość wynagrodzenia jakie ma odebrać P. Pritchard od Rządu Francuzkiego.

— Pewną już jest rzeczą że Król Ludwik Filip pojedzie odwiedzić Królowę Angielską w pierwszej połowie przyszłego Pazdziernika.

— Komitet artyllery odebrał rozkaz niezwłocznego uzbrojenia warowni ukończonych dokoła Paryża.

— Dowodzca fregaty parowej *Groenland*, która zginęła na wybrzeżu Afrykańskiém lejtnant Besson, pozwany został przed sąd wojenny morski.

HISZPANIJA. Odebrano w Paryżu zatrważające doniesienia o stanie zdrowia Królowej Izabelli; wiadomość o pomyślnym skutku kuracyi w wodach mineralnych okazuje się mylną. Na ostatniém ranném posluchaniu N. Pani uczuła się tak słabą, że musiano ją odprowadzić do Jej pokojow.

— 3 Września zaczęły się wybory do kortezów. Ministrowie przesłali Rządzcom Prowincyj spisy kandydatów, których życzyliby mieć wybranemi i dzięki administracyjnym zabiegom, życzenia te prawie powszechnie ziszczają się tak, że izba będzie nietylko miała ogromną większość, ale prawie jednomyślność w duchu obecnego Gabinetu. Pozostanie więc Ministrom spełnić przyrzeczenia dane w

*

wyroku zwołującym wybory, że od tej to mianowicie sessyi Kortezów zależeć będzie ustalenie losów Monarchii i uczynienie dalszych przewrotów niepodobnemi.

— J. K. W. Xiążę de Joinville i P. de Glücksberg oczekują w Kadyxie na nowe instrukcye i posłowi angielskiemu Panu Bulwer, który za powrotem z Tangeru oznajmił im że Cesarz Maroku gotów jest wejść w układy na zasadzie warunków dawniej podawanych przez Rząd Francuzki, odpowiedzieli, że po bitwie 14 Sierpnia uważają swoje pełnomocnictwa za niedostateczne.

NIEMCY. *Wielkie Xięztwo Badeńskie.* Piszą z Frankfurtu na Menie: «Wyrok Wielko-Xiążęcego Badeńskiego Ewangelickiego Konsystorza w sprawie rozwodowej: między J. K. W. Xięciem Gustawem Wazą i Xiężną Ludwiką Amaliją Stefanią wydany został 14 Sierpnia, a 26 tegoż miesiąca zatwierdzony przez Wielkiego Xięcia. Tym wyrokiem małżeństwo zawarte przez pomienione osoby w dniu 9 Listopada 1830 roku zostaje rozwiązane i obu stronom dana wolność wstąpienia w nowe śluby.

SZWECYA. *Stockholm 6 Września.* Obrząd Koronacyi Królestwa JJ. naznaczony jest na 25 bieżącego miesiąca.

PROWINCYA SZLĄSKA. Miasteczko Köben było 9-go Września teatrem okropnego pożaru, który w kilka godzin obrócił w perzynę 146 zabudowań, w tej liczbie 73 zamieszkałych. Nikt w tej klęsce niestracił życia.

BELGIJA. *Bruxella 10 Września.* Przedwczora rano J. K. Wysokość Xiążę Następca Pruski przybył w powrócie z Anglii do Ostendy, gdzie był przyjęty przez Króla Jmci, który wyjechał na Jego spotkanie wraz z Ministrem Pruskim, baronem Arnim. Około godziny 5, J. K. W. udał się drogą żelazną do Antwerpii, dokąd przybył o 8. Xiążę miał zamiar obejrzeć nazajutrz osobliwości miasta i udać się następnie morzem do Hollandyi.

— Pan Jobard w Bruxelli, który wiele się zajmował pirotechniją i bronią ognistą ogłosił w jednym dzienniku francuskim tajemnicę, za którą Pan Warner żąda 300,000 f. sterl. Pan Jobard swoją daruje rządowi francuskiemu; wszystkie opisy dzienników, mówi on, są przesadzone albo też błędne, co do środków używanych przez kapitana Warner, do wysadzenia w powietrze okrętów. Używa on do tego tylko racy kongreskiej urządzonej jak następuje:

Głowa tej racy składa się z ostrokręgu pustego z grubego żelaza, obejmującego kilogram kompozycji zwanej piorunian merkurjuszu *fulminate de Mercure*, na której opiera się naboj zwyczajny racy; długość jej dwa razy jest większa jak racy wojennej zwyczajnej, rzuca on swój pocisk za pomocą lufy do kierowania, przez strzelnicę okrętu i równo z poziomem wody, tak że pocisk idąc po wodzie, która utrzymuje część jego ciężaru, wbija się w bok okrętu nieprzyjacielskiego, gdzie pęka, gdy ogień przyjdzie do piorunianu merkurjuszu *(fulminate de Mercure)* robiąc w okręcie niezmiernie wielki otwor, w skutek czego statek natychmiast tonąć musi. Długość strzału tej racy właściwie wynosi tylko 3 do 4 mil, ale kapitan Warner sądzi, że da się powiększyć strzelając nią z działa. — Nie zapewnia przy tém, że w ten sposób trafi do celu od razu, ale że będzie powtarzał strzelanie dopoty dopóki raca nietrafi.

TURCYA. *Konstantynopol 5 Września.* Kommisarz Porty Mazlum-Bej, który był posyłany w missyi szczególnej do Paszy Egyptu Mehemeta-Alego, wrócił do Konstantynopola. Doniesienia które złożył są zupełnie zaspokajające. Był bardzo dobrze przyjęty od Paszy który 9 Sierpnia wrócił do Alexandryi i objął na nowo Rządy. Powietrze morowe w tém mieście ustało i wezbranie Nilu daje najlepsze nadzieje. Rozeszła się wieść o buncie który wybuchnął w Yemen przeciw tamecznemu Rządzcy.

— Podług poźniejszych wiadomości z Alexandryi, przez przybyły do Suez z Kalkutty statek parowy angielski *William Bentinck* dowiedziano się, że wielkie tłumy Arabów zgromadzają się dokoła Aden, w celu odebrania tej wyspy od anglików.

— Donoszą też z Alexandryi, że konsul jeneralny Rossyjski, P. von *Fock* przyjęty został urzędowie przez Mehemeta Alego w dniu 26 Sierpnia.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 14 Września. Po 45 godzinnej żegludze Królowa Jmć przybyła 11 b. m. o wpół do 4 rano, do portu Dundee i o 9 wysiadła w tém mieście. Ztamtąd niezatrzymując się J. K. Mość udała się do zamku Blair Atholl, rezydencyi lorda Glenlyons, położonej o 50 mil, gdzie N. Pani stanęła po 4 godzinnej jezdzie — Rząd dał rozkazy uzbrojenia warowni na wybrzeżach Irlandyi; warownie portu Cork opatrzone będą w działa grubego kalibru — Doktor Murray, arcybiskup katolicki Irlandski, który dotąd żadnego nie brał udziału w poruszeniach Repealu, nakazał duchowieństwu swojej dyecezyi modły dziękczynne po wszystkich kościołach i sam celebrował w katedrze z powodu uwolnienia O'Connella — W pierwszej mowie mianej po wyjściu z więzienia O'Connell zapowiedział że nie będzie więcej attakował Whigów, chwalił urzędników przez nich mianowanych i zaleciwszy po kilkakroć spokojność i jedność zakończył oznajmieniem iż podda niezwłocznie trzy przedmioty pod sąd towarzystwa odwołania Unii: 1) Czy należy zebrać Zgromadzenie olbrzymie (meeting-monstre) które było zwołane do Clontarf z 400,000 przeszło osób, przed rozpoczęciem sprawy. O'Connell oświadczył iż nie mniema to być potrzebném — 2) Wniesie iżby założone zostało Towarzystwo Zachowawcze, ze 300 Członków, z opłatą od każdego po 100 funt. sterlingów. Towarzystwo to nie miałoby inicyatywy, owszem służyłoby do porządnego miarkowania ruchu i cel jego główny zależałby na hamowaniu wszelkich pochopow rewolucyjnych. Byłaby to, jak każdy widzi, Izda Lordów w swoim rodzaju — 3) Poda do podpisania prośby o oddanie pod sąd Irlandskich Sędziów i Prokuratora jeneralnego, który wsszczął process — Fermentacya umysłów w Dublinie i ca-

łym kraju jest bardzo wielka i w Tullamore policya zmuszona była położyć tamę oznakom radości ludu. Wszakże nie należy się obawiać iżby spokojność publiczna uległa ważnemu niebezpieczeństwu, dopokąd lud będzie posłusznym O'Connellowi lecz należy się spodziewać powrotu takiego stanu rzeczy jaki miał miejsce przed zakazaniem zgromadzenia w Clontarf jeżeli Rząd nie zatamuje rosnącego coraz zburzenia umysłów. Lud Irlandzki uważa oswobodzenie O'Connella jako tryumf nietylko polityczny, ale i religijny; uroczysta msza z Te-Deum, odprawiona w przeszłą Niedzielę w Dublinie z woli tamecznego Arcybiskupa X. Murray, znanego ze swego umiarkowania i niemającego dotąd żadnego udziału w Repealu, nadto jasno dowodzi, że Irlandczycy widzieli interes religijny zagrożonym przez ich wyłączenie ze spisu Członków Sądu przysięgłych — Vice-admirał sir E. Owen, dowódzca stacyi angielskiej Gibraltarskiej wydał rozkaz okolny do dowodzców wszystkich okrętów angielskich tej stacyi z powodu wiadomych listów ogłoszonych w *Times*, uwłaczających czci floty francuzkiej, upominając ich do pilnego czuwania, iżby z tego powodu nie przyszło do kłótni między oficerami angielskiemi i francuzkiemi — Gazeta *Times* donosi, że Pritchard nie będzie odesłany do Taiti, lecz że został mianowany Konsulem na wyspach *Żeglarzy*, których gruppa jest bardzo oddalona ku zachodowi od gruppy wysp Markizy.

Paryż 15 Września. Podług *Journal des Débats* PP. de Glücksberg i de Nyon którzy z nowemi umocowaniami będą się stawili przed Tangerem dla traktowania o pokój, mają zlecenie niewymagania żadnych nowych warunków od Cesarza Maroku prócz tych, które były podawane przed bitwą pod Isly i przed zbombardowaniem portów. — W Tulonie otrzymano rozkazy uzbrojenia trzech linijowych okrętów na miejsce tych które z eskadry Xięcia de Joinville powinny wejść do tego portu dla naprawy. — Listy z Algeru donoszą o nowej potyczce zaszłej między Arabami i oddziałem francuzów obozującym pod Sebdou. Araby zostali odparci straciwszy 25 ludzi i jednę chorągiew; 15 francuzów zginęło; wszyscy zgadzają się w mniemaniu, że kroki nieprzyjacielskie w tegorocznej kampanii są tylko zawieszone do czasu i spodziewają się nowej wielkiej bitwy. — Podług gazety *l'Afrique* z d. 5 Września Abdel-Kader ukazał się w okolicach południowych mianowicie w Trafy i stara się tam czynnie o przeciągnienie na swą stronę wodzów rozmaitych oddalonych pokoleń, które zawsze były nieprzyjaźnemi Francyi. Posłano do armii Marokańskiej umyślnego gońca z doniesieniem o tém nowém zawikłaniu. Czytamy w tejże gazecie że przed sześciu tygodniami pielgrzymi (Hadżi) wracający z Mekki przywieźli do Algeru proroctwo, które przeraziło wszystkich muzułmanów, mianowicie iż jedno z miast nadmorskich ma zginąć z ziemskiej posady. Fanatycy muzułmani powtarzali skrycie iż ta przepowiednia stosuje się do Algeru, jako miasta skalanego przez chrześcian, gdy w tymże czasie zniszczenie Mogadoru, ziszczając wróżbę, zadało razem fałsz tym co ją odnosili do naszych posiadłości, tak iż wypadek ten miał nader korzystny dla nas wpływ na umysły krajowców. — Minister Wojny wydał postanowienie iżby wojskowi z klassy 1839 mający urlopy, pozostali w swych miejscach pobytu do nowego rozkazu.— Odebrano drogą nadzwyczajną nowiny z Madrytu po 9 Września: Eskadra francuzka stała 3 b. m. w porcie Kadyxskim. Okręt linijowy *l'Inflexible* i statek parowy *Montézuma* przybyły też 3-go z Algeru do Kadyxu, ale władze Hiszpańskie odmówiły im wejścia do portu z powodu iż niemiały świadectwa zdrowia. Te okręty zmuszone były wrócić do Algeru. — 4 b. m. Rząd Hiszpański ratyfikował w zupełności ugodę zawartą z Marokiem i urzędnik Poselstwa angielskiego major Barrie powiozł nazajutrz ratyfikacyą do Tangeru.

AUSTRYA. *Wiedeń 14 Września.* NN. Cesarz i Cesarzowa JJ. odbyli 4 b. m. wjazd swój do Triestu.

HANOWER, *12 Września.* J. K. Wysokość Xiążę Następca Pruski przybył tu dziś po południu w powrocie z Anglii i odjechał w dalszą podróż drogą żelazną przez Brunswick.

SAXONIJA. N. Królowa Jmć Pruska przybyła 14 Września do Lipska i tegoż dnia odjechała w dalszą podróż do Pilnitz drogą żelazną.

JASSY. Dwa straszliwe pożary spustoszyły to miasto w dniach 4 i 12 Sierpnia, mimo czynny ratunek któremu przywodził sam Xiążę Jmć Sturdza. Około 300 domów zgorzało. Podobna klęska 4 Sierpnia dotknęła miasto Husz gdzie spłonęło do 200 domów i stu ludzi śmierć w gruzach znalazło.

BARBARYA. List prywatny z Tripoli z d. 21 Sierpnia donosi że Pasza posłał swego tłumacza do Konsulów Europejskich z oznajmieniem, że wojska Rządowe pod wodzą Hamed Paszy pobiły na głowę buntownych arabów i opanowały górę Dżebel po trzechdniowej zaciętej walce. Herszt buntu Milood niewiadomo gdzie się ukrył; wielu powstańców wzięto do niewoli.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.).

ROZMAITOŚCI.

WSPOMNIENIE O LUDWIKU KROPINSKIM.

Dnia 4 Sierpnia bieżącego roku, we własnej majętności Woronczynie na Wołyniu dokończył doczesny żywot ś. p. Ludwik *Kropiński*, były Jenerał Wojsk Polskich, przeżywszy lat 77 z górą. Są straty, które tym boleśniejsze, im łzy po nich cichsze, im skrytsza rana, jaką sercu przynoszą. Jeżeli śmierć prywatnego człowieka żałobą rodzinę okrywa, jak rzewną jest pamięć męża, którego kraj był rodziną — dla tego że życie jego do kraju należało. Najpiękniejszy wiek Kropińskiego odnosi się do czasu który już historyi stał się

własnością. Mówić więc o Kropińskim, jest to przerzucać karty historyi w miejscach chwały, łez i niezgłębnych wyroków Opatrzności. Urodzony w początkach Konfederacyi Barskiej, we wsi dziedzicznej Paszukach, w Województwie Brzesko-Litewskiém, zaranną młodość przepędził bądź w Siedlcach, bądź w Warszawie, przy Hetmanowej Ogińskiej. Zaszczycony poźniej opiekuńczą przyjaźnią domu Puławskiego, przebył w nim najszczęśliwsze młodości swej lata. Tam rozum jego zakwitł, smak się ukształcił, piękny do poezyi talent rozwinął. Tam się zawiązała ta przyjaźń, która tyle na dni jego rozlała powabu, tyle wpływu na życie jego wywarła. Podpułkownik w roku 1794 trzynaście ran odniósł i tylko staraniom przyjaciół i łaskawości Zwycięzcy ocalenie swe był winien. W tej epoce, celem poratowania zdrowia wyjechał za granicę, czas jakiś we Włoszech przepędził, zkąd, jako prawdziwy znawca, niemało dzieł wywiózł sztuki. W roku 1812 mianowany jenerałem brygady, dywizyą dowodził; przedtém wszakże pokilkakroć w Radzie Stanu zastępował Ministra Wojny. Odtąd wiejskie ustronie, społeczeństwo uczonych i drogich mu przyjacioł, wyłącznie go zajmowały. Jakże dźwięczne tony wychodziły z pod strun lutni, którą na strój łez i tęsknego naciągnął serca. W czyichże ustach, w czyjej pamięci, niebyły jego dumy, treny. Dom Tadeusza Czackiego prawdziwie braterskim był dla niego domem, bo dwóch mężów serca zgodnie do siebie przystały. Owoż pamięć tej przyjaźni, do uwielbienia posuniętej, zaniosł Kropiński do grobu. Dowcip, wesołość jego towarzyska, tyle wdzięku miały, że gdziekolwiek się ukazał, wszędy był duszą społeczeństw, wszystkich urokiem pociągał rozmowy. Członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, literackie stosunki z pierwszemi mężami kraju zachował. A z jakiemże uniesieniem głos jego, jako Wizytatora szkoł zachodnich Prowincyj Państwa był słyszany!— Z tém wszystkiem zacisze wiejskie, samotne, życie serca, dumań, najlepiej do wewnętrznych jego usposobień przypadały. Wieś, którą oddawna zamieszkał, wzorowym urządził smakiem; ogrody, które własną założył ręką uroczym rozwinęły się blaskiem, a liczny w domu xięgozbiór uzupełnił powab tego mieszkania. Drzewa i xiążki, wspomnienia i muzy, towarzyszami jego się stały. Pisał sercem — myśli jego z uczuć płynęły.

Ale nie tu miejsce na rozbior jego talentu, na ocenienie poetycznej jego wartości. Smutno wszakże namienić, że dzisiejsi estetycy nasi lekko, obojętnie o poetycznym jego wyrzekli talencie. Być może że w wieku tłumaczenia i definicyi poezyi, w wieku ogólnego rozkładu i wyrozumowania sztuki, mniej dobrze ocenia się to, co więcej w uczuciu jak w określeniu rzetelny sąd znajduje. Tymczasem, pod cieniem domowego ukrycia, w lubym związku małżeńskim, na łonie Natury i Poezyi, schodziły mu lata. Wspomnienia jego przybrały tę barwę tęsknoty, która tym żywszych natchnień udziela. Dom jego był gościną przyjaciół, a staroświeckie cnoty do końca się w nim dochowały. Czas, który z drogich mu osób usypał mogiły, który tyle zmiennych kolei przed oczami jego przesunął, pocieszył go razem podrastających dzieci widokiem. Ale ten widok nie miał być starych dni jego udziałem, a łzy rodzicielskiego szczęścia niedługo na łzy przemienił żałoby. Strata wszystkich dzieci uderzyła go piorunu ciosem. Familijne kalectwo zupełnej ślepoty o parę lat poprzedziło ostatnią śmierci ofiarę. Cóż mu wtedy pozostało w życiu? Swiat, natura, były dlań ciemnym grobem, z którego odzywał się jęk bijącego jeszcze w nim łona. Ostatni dziesiątek lat jego ślepoty oddał zupełnej samotności, wyłącznemu od ludzi odosobnieniu się. Czekał śmierci spokojnie, bo w rachunku sumienia i jednej skazy nie było. Rzecz godna uwagi i pięknym listkiem skroń jego wieńcząca, że mogąc w świecie wpływem i osobistą wartością na wysokie sięgać zaszczyty, za błyszczącemi uganiać się dostojeństwy, przeniosł nad nie pobożny cień drzew własnych i głośny hymn Rycerza, na cichą Rolnika przemienił modlitwę. Szlachetny w duszy, miłosierny nie dla widoku, niejedną łzę otarł, każdy popęd serca rad był wyrazić uczynkiem. Niedołężny starzec jeszcze niekiedy iskrą błysnął umysłu, orzeźwił słowem, opowiadaniem rozczulił. A kiedy myślą o drogie zgasłych trącał mogiły, o jak wdzięczną pamięć za oddalonemi przesyłał. Przyszła smierć w reszcie, która umocnionego pociechami Religii snem Sprawiedliwego ujęła na wieki. Cześć pamięci jego na ziemi, Pokój popiołom w mogile.

H. C.

AKCYE.

Petersburg, 12 Września.	Przedano po Rubli srebr.
1 Tow. zabesp. od ognia	—
2 —— —— — ——	87½.
Komp. Amerykansk	—
—— Żeglugi parowej	—
—— Wód mineralnych	—
—— Oświecenia gazem	61¾.
—— Przędzenia bawełny.	—
—— Zeglugi parowej Baltyckiej	—
—— Drogi żelaznej Carskosielskiej	65.
Fabryki Carewskiej perkalów	—
Zakładania rzeczy i przedm. wielkiej objętości.	—
Zabezpieczenia życia	63¼.
Obligacye polskie poż. 300 zł.	90¾.
——— —— — 500 zł.	88½.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg 14 Września 1844 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.